Rok V Warszawa — Marzec 1930 Nr. 3

HOSANNA

ORGAN TOW. MUZYKI LITURGICZNEJ

TREŚĆ ZESZYTU 3.

Andrzej Mocquereau — *X. H. Nowacki.* Responsoria Matutini — *S. M. R.* Dajmy dziatwie Mszę śpiewaną — *X. H. Nowacki.* Dzieje neumatycznego śpiewu w Rosji — *X. H. Nowacki.* Kronika krajowa. Kronika zagraniczna. Nadesłane do Redakcji. Przegląd wydawnictw. Odpowiedzi Redakcji.

Redaktor X. H. Nowacki. — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Karowa 5 m 49

DOM ANDRZEJ MOCQUEREAU [1]

W Solesmes, dnia 18 stycznia, w dzień święta Katedry św. Piotra rozstał się z tym światem jeden z najzasłużeńszych mężów, jakie Opatrzność wyznaczyła do odrodzenia w Kościele śpiewu gregorjańskiego: Dom Andrzej Mocquereau. Urodził się 6 czerwca 1849 r. we wsi Tessouale w okolicach Anjou. Rodzice jego byli muzykalni; od dzieciństwa przeto był w stałym kontakcie z muzyką i wcześnie składał dowody swej muzykalności. Oto co mówi sam o tem: „Ileż to razy jako małe dziecko zasypiałem kołysany sonatami, trjami, kwartetami Haydna, Mozarta, Beethovena! Jako zaś młody człowiek brałem udział w koncercie, grając na wiolonczeli; przy pierwszym pulpicie był wtedy czcigodny profesor konserwatorjum Karol Dancla, który swemi radami i czarodziejskim smyczkiem niejednokrotnie uświęcał owe zebrania rodzinne i artystyczne[2])". W innem miejscu[3]) pisze: O znam potęgę orkiestry. W Pasdeloup, zwłaszcza na zebraniach „Towarzystwa Konserwatorjum", ona mię odurzała, wzruszała, wstrząsała, uspakajała, ponosiła; to właśnie pozwala mi wam oświadczyć dzisiaj, z przekonaniem opartem na doświadczeniu, że nie tam jest ideał sztuki chrześcijańskiej".

Mając lat 26 Andrzej Mocquereau w roku 1875, 22 lipca rzucił świat, a za nim zapowiadającą się świetnie karjerę artystyczną i wstąpił do zakonu benedyktyńskiego w Solesmes. 9 kwietnia 1877 złożył profesję, a w dwa lata później otrzymał święcenia kapłańskie. Pierwszy impuls do pracy nad chorałem gregorjańskim otrzymał od Dom Pothier, który wówczas był na ustach wszystkich muzykologów europejskich.

---

[1]) Czytaj: Mokero.

[2]) Odczyt w Instytucie Katolickim w Paryżu 1896

[3]) L'art grégorien, son but, ses procédés, ses caarctéres, str. 8 i 9.

Następca O. Guéranger'a, drugi opat Solesmes, Dom Couturier, widząc wyjątkowy dar muzyczny O. Mocquereau, zachęca go do założenia „scholi". O. Mocquereau bierze się do pracy z zapałem, a zapał ten udziela się całemu klasztorowi, tak iż wszystkich zakonników stał się pożądanym mistrzem.

Pierwszem staraniem młodego nauczyciela było usunięcie w śpiewie chórowym wszelkich wahań i niejasności ;aby usunąć wątpliwości, szukał naukowych podstaw dla hypotez, które przed jego umysłem wyrastały. Przy rozwiązywaniu zawiłych problemów rytmicznych artysta wspomagał uczonego, a uczony artystę. Po pewnym czasie księgi benedyktyńskie do śpiewu otrzymują ołówkiem dodaną punktację rytmiczną, która wreszcie pod względem rytmicznym ujednostajniła wykonanie śpiewu, wznosząc go na wyżyny niebywałego artyzmu. Solesmes staje się sławnem. Zaczynają tam zjeżdżać osobistości ze świata muzycznego. W 1894 r. przyjeżdża do Solesmes Perosi, obecny dyrektor kaplicy Sykstyńskiej i przez kilka tygodni wtajemnicza się w arkana sztuki gregorjańskiej. W 1897 odwiedza klasztor Karol Bordes, założyciel paryskiej „Schola Cantorum"; po krótkim pobycie wraca znów do Solesmes z trzydziestu artystami z Paryża, a wśród nich są tym razem: Vincent d'Indy, Guillmant, de la Tombelle, Lalo i wielu innych. Do Solesmes przyjeżdża również i Kamil Bellaige, sławny esteta i krytyk muzyczny; znanem jest sławne jego powiedzenie: „Śpiew Benedyktynów jest gwarancją ich nauki, nie będąc w stanie sprawdzić, że posiadają naukę, twierdzę jednak, że są w posiadaniu piękna". Te artystyczne pielgrzymki zostały przerwane zarządzeniem rządu francuskiego, który Benedyktynów zmusił do wyjazdu z Francji w r. 1901. Osiedliwszy się na cudnej wyspie Wight, w dalszym ciągu Benedyktyni pracowali nad przywróceniem pierwszeństwa chorałowi gregorjańskiemu w Kościele. Jak we Francji tak teraz na wygnaniu, w gościnnej Anglji, śpiewy zakonników ściągały mnóstwo pielgrzymów: z Włoch, Hiszpanji, Szwajcarji, Austrji, Ameryki i Polski[4]). To, co czyniło Solesmes wyjątkowem miejscem, to przedewszystkiem teorja rytmiczna, szermierzem i mistrzem której był O. Mocquereau, przyciągały uczonych prace paleograficzne, artystów zaś wykonanie chorału.

Wśród osobistości muzycznych z Ameryki należy wymienić Dominika Holly z New - Jorku, który po ośmiu dniach pobytu na Wight zrozumiał czar akcentu łacińskiego na arsis. Z Włoch

[4]) W 1919 r. w Quarr Abbey na Wyspie Wight był X. Więckowski, dzisiejszy proboszcz z djec. Płockiej, o którym O. Mocquereau wyraził się: c'est un grand travailleur, (to wielki pracownik), zaś w 1922 odbył podróż autor niniejszego artykułu. Ostatni dzień mego pobytu na Wight w kwietniu 1922 r. był pierwszym dniem powrotu Benedyktynów do Francji do Solesmes. P. R.).

w tym czasie odwiedził opactwo Quarr Abbey, Giulio Bas, znany autor towarzyszenia organowego do chorału. Trzeba wiedzieć, że Giulio Bas już sporo sharmonizował melodji liturgicznych, zanim dowiedział się o właściwej rytmice odnalezionej przez O. Mocquereau. Gdy ją jednak poznał, przestudjował i zrozumiał, od tej pory zaczęły jego harmonizacje chorału spełniać nietylko rolę harmoniczną, ale i rytmiczną. Zmianę tę w harmonizacji Basa widać odrazu, począwszy od oficjum Wniebowstąpienia Pańskiego. Szkoły muzyczne kościelne z wielką rezerwą odnosiły się i odnoszą do prac Benedyktynów solesmeńskich, nie wyłączając i niemieckich klasztorów benedyktyńskich jak Beuron, Emaus i inne. — Ale i pośród Niemców spotykamy ludzi przejętych teorją rytmiczną Solesmes. Tak np. Grzegorz Böckeler, Benedyktyn w organie Gregorius - Blatt (Düsseldorf Nr. 8 i 9, r. 1909) między innemi pisze: ...„Ale jak wykonać sylabę atoniczną (bez akcentu) a rytmicznie ciężką, jak oddać ten odcień? O, nie słowami uczy się żywej sztuki. Jedźcie do Solesmes i posłuchajcie jak to zakonnicy śpiewają!... Tam podnoszą się zasłony okalające sanktuarjum rytmu. Takie rewelacje dzisiaj dzieją się tylko w Solesmes, a wydania rytmiczne D. Mocquereau mogą je udostępnić wszystkim".

Dalszy ciąg nastąpi. *X. H. Nowacki.*

RESPONSORJA MATUTINI

Lewici Starego Zakonu dzień i noc pełnili służbę w przybytku Pańskim; wieczorem straże dzienne zastępowano nowemi, stąd w Psalmie 133, (ostatnim niedzielnej Komplety), ustępujący Lewici polecają następującym czuwanie w Świętym i podnoszenie rąk do nieba za tych co śpią, lub nie myślą o Bogu, lub nawet pod osłoną cieniów nocy obrażają Go: „Qui statis in domo Domini, in atriis domus Dei nostri, in noctibus extollite manus vestras in sancta, et benedicite Dominum". (ibid.).

Król - Prorok także kochał się w nocnej modlitwie: „Memor fui nocte nominis tui, Deus meus". (Ps. 118). „Media nocte surgebam ad confitendum tibi" ibid.). Dawny pastuszek betlemski pamiętał zapewne na królewskim tronie te noce wschodnie, roziskrzone gwiazdami, które tak wymownie głoszą chwałę i potęgę Stwórcy, a tak zapraszają do moglitwy pochwalnej: „Coeli enarrant gloriam Dei, et opera manuum ejus annuntiat firmamentum" (Pr. 18.).

Chrystus Pan sam często „nocował na modlitwie Bożej“, jak świadczy Ewangelja (Łuk. VI.12). — Paweł i Sylas w więzieniu chwalili imię Pańskie wśród nocy: „O północy Paweł i Sylas modląc się chwalili Boga, a słuchali ich, którzy byli w więzieniu“. (Dz. Ap. XVI.25.).

Naśladując tak piękne wzory, Kościół ustanowił uroczyste modły nocne, aby uświęcić te godziny, w których się dokonała tajemnica Wcielenia w betleemskiej stajence, w których rozpoczęła się Męka Pańska, w których figuryczny Anioł Niszczyciel oszczędził w Egipcie domy naznaczone krwią Baranka wielkanocnego i wybawił przez to Izraela. Kościół polecił kapłanom swoim czuwanie za śpiącą trzódkę wiernych, jak ongi Rzymianie starożytni rozdzielali wigilje nocne pomiędzy żołnierzy wartowników[1]).

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa lud wierny, zwłaszcza w przeddzień większych uroczystości, chętnie spędzał noc w Kościele na świętych czuwaniach (cz. *wigiljach,* od „vigilare“ — czuwać), śpiewając razem z duchowieństwem Jutrznię (Matutinum); dziś utrzymał się ten zwyczaj tylko na Boże Narodzenie i na Wielkanoc, przed Pasterką i przed Rezurekcją. Kler świecki już także nie odmawia Matutinum w nocy (wolno antycypować od połowy popołudnia); tylko po klasztorach zachowała się pierwotna tradycja, zwłaszcza u synów i córek św. Benedykta. Jakie wrażenie wywiera na ludzi świeckich takie nabożeństwo nocne, o tem świadczy już Tertuljan, w bliższych czasach św. Franciszek Salezy[2]), a w najbliższych Leon Bloy[3]). Bo też noc jest najlepszą porą na modlitwę: „Nocturnum tempus maxime opportunum est ad adorandum“, mówi kardynał Bona (Div. Psalm. c. IV). Nic tak nie nastraja duszy do skupienia, jak pora nocna, mówi św. Bernard, „cum nocturnus sopor indicit silentium“. (Serm. ult. in Cant.). Modlitwa w takiej chwili jest gorętsza, wznosi się bez przeszkody do nieba; Bóg i Aniołowie jego są, że tak powiem, jedynymi jej świadkami, milczenie i umartwienie są jej aureolą; żaden zgiełk zawnętrzny nie zakłóca jej ciszy, ani jej nie mącą troski i kłopoty dnia. „O znamienity przywileju nocnej pory! o święte noce, jaśniejsze nad najjaśnieszą światłość!“ woła świętobliwy kardynał Bona:

---

[1]) Wigilji rzymskich było cztery; takie officium nocne (przynajmniej w dni świąteczne) dzieli się na 4 części: 3 nokturny i Laudes.

[2]) W „Traktacie o miłości Bożej“ rozdz. VIII opowiada Święty o pewnym młodzieńcu lekkich obyczajów, który, wracając w nocy z jakiejś orgji, zaszedł przypadkiem, zwabiony śpiewem, do kościoła Kartuzów w Paryżu, i tak się wzruszył tą nocną modlitwą świętych za grzeszników, iż tknięty łaską nawrócił się i wstąpił do zakonu.

[3]) „Le Pal“. — „Hosanna“ poda niebawem ustęp ten w tłomaczeniu.

„O insignam nocturni temporis praerogativam! o sacras noctes, omni luce splendidiores!" (Loc. ut.).

Wracając do Jutrzni, jest ona treścią najbogatszą ze wszystkich godzin kanonicznych. Wedle stopnia uroczystości ma ona jeden do trzech Nokturnów, z których każdy składa się z trzech psalmów, ujętych w antyfony jakby w ramy. Każdy Nakturn ma 3 lekcje z Pisma św. lub z Ojców i pisarzy kościelnych (św. Augustyna, Ambrożego, Hieronima, Grzegorza W., Leona W., Bedy, Bernarda itd.). Po każdej zaś lekcji następuje t. zw. *Responsorium,* odpowiednie treścią do dopiero co wygłoszonego czytania. „Responsorium a respondendo, quia respondet lectionibus, tristia tristibus, laeta laetis, succinente choro"[4]).

Wprowadził je do liturgji zachodniej św. Grzegorz W. w V-tym wieku, i ozdobił odpowiednim śpiewem. Responsorja zwykle są wyjęte z Pisma św., i skombinowane z różnych jego ustępów, tak iż tworzą zwartą myślową całość. Rzadziej tekst ich bywa zapożyczony z aktów męczeńskich, lub żywotów Świętych, których się obchodzi pamiątkę, jak to n. p. widzimy w responsorjach officium św. Klemensa papieża, św. Cecylji, św. Łucji, św. Agnieszki, lub św. Marcina z Tours.

Budowa responsorjów przypomina chór antyczny, ze swą strofą, antystrofą i stazymonem. Śpiewa je dwóch kantorów na przemian z chórem[5]), a melodje ich należą do najpiękniejszych utworów muzyki gregorjańskiej. Wyrażają zaś one odgłos wywołany w duszy przez poprzedzającą lekcję brewjarzową. Falują w nich myśli, i obrazy, i uczucia, splatają się, wynurzają i znikają, by za chwilę znów się odezwać dalszem, słabnącem echem. Na pierwszy rzut oka to powtarzanie i powracanie tego samego motywu wydać się może arbitralnem, przypadkowem: dusza odpowiada na słowo Pańskie samorzutnie, bez rozmysłu, bezplanowo, — tak jak myśl w mózgu naszym jedna po drugiej następuje, a uczucie w sercu naszem to wznosi się, to opada. Ale i tu, jak w naturze, wszystko dzieje się według pewnych nieodmiennych praw: wszak przypływ i odpływ, szum i huk morskich bałwanów mają swe stałe i nienaruszalne normy, i każda fala jest im posłuszna.

Dalszy ciąg nastąpi. S. M. R.

---

[4]) Rupert, „De Offic". I. 15.

[5]) Oto ich struktura: R podzielone na dwie części przez x, poczem następuje V. Po tym wersecie powtarza się R od x. Przy ostatniem responsorium każdego nokturnu dodaje się „Gloria Patri" (bez „sicut erat") poczem powtarza się znowu R od x do V.

DAJMY DZIATWIE MSZĘ ŚPIEWANĄ

Można dziś spotkać całe rzesze dzieci, które nigdy nie widziały, ani słyszały mszy św. śpiewanej przez kapłana. Zwykle przełożeni prowadzą dziatwę szkolną na mszę św. poranną cichą, w czasie której dzieci, albo milczą, albo śpiewają pieśni nabożne. Latami całemi dziatwa owa rośnie w tem przekonaniu, że najlepszym przejawem porządku rzeczy w kościele jest właśnie msza cicho odprawiana przez kapłana, na której wszyscy milczą, — ale w czasie której można śpiewać tę lub inną pobożną pieśń. Jakiż jest wpływ wychowawczy takich mszy św. na dziatwę? Oczywiście, że sam widok wnętrza świątyni działa uszlachetniająco, a cóż dopiero obecność samej ofiary mszy św., widok obrzędów, modlącego się kapłana, wszystko to ma w sobie utajoną treść pobożną, która działa dodatnio na duszę dziecka; ale Kościołowi, który dał przykazanie: „Mszy św. w niedzielę i święta z uczciwością i nabożeństwem słuchać", chodzi nietylko o to, ale jeszcze o wiele więcej Jeśli Kościół pod grzechem zobowiązuje swoich wiernych, aby byli w niedzielę i święta na Mszy św., to dlatego, że Kościół tym wiernym pragnie dać wtedy całą obfitość darów swoich, chce aby byli nietylko widzami uczty Barankowej, jaką jest Msza św., ale żeby przy tym stole ołtarza wszyscy byli biesiadnikami bożymi. A ołtarz Pański jakiż bogaty! kto będzie chciał i mógł pożywać Ciało Boże, ten w Komunji św. we Mszy razem z kapłanem Je spożyje, a którzy nie będą mogli spożyć Baranka, ci wezmą udział w rozmowach z Bogiem w modlitwach z mszalików, a także w tych niezrównanych dziewiczych śpiewach każdej Eucharystycznej Biesiady, jakimi są do głębi upajające melodje gregorjańskie. Na Mszy św. nie wystarcza być tylko biernym, trzeba tchnąć całemu entuzjazmem wiary, człowiek nie może przy stole Pańskim cały czas milczeć, trzeba aby mówił, ale mówił „ad rem" do rzeczy, jak mówi do Boga kapłan ze mszału, trzeba aby od czasu ów zapał wiary i miłości wyrażał śpiewem, ale nie tym z obcych uczt i innych biesiad, ale śpiewem, który w sercu rozpalałby podobne przeżycia, jakie mieli apostołowie na Ostatniej Wieczerzy, a zwłaszcza św. Jan, śpiewy które umysłowi dałyby jasną świadomość, że Słowo stało się Ciałem i zamieszkało w nas.

Bogu Najwyższemu dzięki, że śpiewy takie posiadamy, Kościół je pielęgnuje, papież otacza opieką, w encyklikach do nich zachęca; jak dobrze sercu mieć je, rozumieć, niemi władać, jakże miło w te gregorjańskie neumy kłaść własną duszę i czuć, jak w tych melodjach zamiera w niej życie osobiste, a niemal dotykalnem staje się ono bytowanie z Tym, co daje Żywot Wieczny.

Tego twórczego, i zbawczego działania śpiewów liturgicznych dziatwa nasza szkolna nie zna i to jest minusem poważnym w jej wychowaniu religijnem. Śpiewanie pieśni na mszy cichej nie jest „ad rem", bo one odmiennością swej treści nie zdolne są wprowadzić duszę dziecka w sprawy ołtarza, dziatwa całą pełnią życia liturgicznego winna uczestniczyć w tajemnicach Mszy św., zaproszona przez Kościół na półgodzinną ucztę z Chrystusem, niech żyje całem bogactwem jej treści i niech *umie śpiewać językiem ołtarza.* Wtedy zobaczymy, jak dziatwa szkolna ożyje, jak przylgnie do Kościoła i mszy św., albowiem współuczestnictwo pełne z kapłanem odprawiającym Ofiarę Najświętszą, będzie miało dla niej urok niewyczerpany. Gdy czynnikiem pociągającym do Kościoła będą dla młodzieży nietylko obawa odpowiedzialności przed władzą szkolną, nietylko bojaźń grzechu, ale przedewszystkiem czynny i pełny udział w dobrach boskich, jakie zapewnia Msza św. śpiewana, wtedy wśród młodzieży będziemy świadkami wzrastającej prawdziwej, zdrowej pobożności, tej siły jedynej, która będąc darem Ducha św. jest podstawą, na której rozkwita kwiat życia wewnętrznego.

X. H. Nowacki.

DZIEJE NEUMATYCZNEGO ŚPIEWU W ROSJI

Najstarsze księgi do śpiewu były pisane znakami neumatycznemi. Znaki te są pochodzenia greckiego, ale na gruncie słowiańskim otrzymują sobie właściwy charakter. W wiekach średnich śpiew neumatyczny zowie się: znakowy (znamiennyj raśpiew), słupkowy (stołpowoj), haczykowy (krjukowoj) lub też poprostu nutowy, dla odróżnienia od śpiewu wyuczonego ze słuchu.

Neumatyczny śpiew od w. XII do końca XIV nie doznał zmian zasadniczych, zarówno w melodji, jak i w charakterze pisowni. W początkach XV w. ówczesna notacja neumatyczna różni się tylko charakterem od pisowni muzycznej XII w. W tym czasie nic niewiadomo o jakimkolwiek podręczniku, pomagającym w odczytywaniu bezlinjowych nut, widocznie zaznajamianie się z melodją szło drogą ustnej tradycji. Podręczniki takie zjawiają się dopiero w drugiej połowie XV w. jako dodatki do ksiąg muzycznych. W XVI w. wskutek nieporządku, jaki wkradł

się do śpiewów liturgicznych, wskutek ich różnorodności car Iwan Groźny polecił soborowi Stugłowemu (1551) opracować projekt założenia szkół, gdzie specjalnie uczonoby czytania, pisania i śpiewu; szkoły te powstawały po parafjach. Najsławniejsze wśród nich były w Nowogrodzie i Moskwie, a z pośród nazwisk historja mówi nam o trzech mistrzach: Iwanie Szajdurowie i braciach Rogowych.

Dzięki tym szkołom mistrzowie drugiej połowy XVI w. ułożyli wiele melodji na nowe teksty. Melodje te różniły się między sobą tylko objętością większą, lub mniejszą gamy, nie zaś charakterem; nazywały się rozmaicie: znak mały, znak inny, inny śpiew, inne tłomaczenie, wielki znak, wielki śpiew, droga. Odmiany zaś tej samej melodji również miały rozmaitą nazwę. Melodje odchodzące daleko od swojego macierzystego typu śpiewacy opatrywali uwagą „według woli" (na proizwoł). Do słynnych mistrzów, którzy odznaczyli się sztuką odmieniania tej samej melodji na kilka, a nawet kilkanaście sposobów, należał Longin z Troickiej Ławry (1635).

Rozwój melodji w XVI doprowadził do olbrzymiej ilości bezlinjowych opracowań; wielka ilość śpiewaków, z których każdy po swojemu wynajdywał sposoby śpiewania tych samych znaków zrodziła potrzebę ujednolicenia interpretacji melodji cerkiewnych. Przy pomocy uwag specjalnych (t. zw. pamiet) starano się udokładnić architekturą muzyczną melodji. Uwagi te oznaczano wielkiemi literami, nie przyjęły się jednak te próby wskutek różności zdań samych mistrzów - śpiewaków. Dopiero Jan Szajdurow z Nowogrodu przyczynił się bardzo do ujednostajnienia śpiewów. Bezlinjowa motacja drugiej połowy XVII w. bardzo się różni od bezlinjowej, neumatycznej XIII, XVII w., różnic jednak zasadniczych niema, właściwie każdy późniejszy wiek przynosi udoskonalenie pisowni muzycznej pod względem charakteru i formy. W XVII w. w Rosji odbywa się duży przewrót w śpiewie: specjalna komisja uczonych na czele z Aleksandrem Mezeńcem w r. 1688 postanawia wszystkie dotychczasowe melodje typowe, oraz ich odmiany wydać w systemie haczykowym. Wielką przeszkodą w wydaniu drukiem postanowień owej komisji, był ówczesny rozwój systemu linjowego, który oddawna znany na zachodzie, teraz dopiero w wieku siedemnastym zaczął przenikać w głąb Rosji.

Do odczytywania melodji neumatycznych, bezlinjowych w tych czasach służył elementarz starca Mezeńca (Azbuka), ówczesna pisownia bezlinjowa i wspomniany elementarz zadawalniały śpiewaków do XVIII w.*).

---

*) Oto co mówi Mezeniec o systemie linjowym: „My wielkorosjanie, którzy umiemy władać melodjami znakowej notacji, oraz zna-

System neumatyczny, bezlinjowy jest do dzisiejszego dnia w użyciu cerkiewnym u staroobrzędowców (starowiery), popowców, bezpopowców i jedynowierów. Cerkiew rosyjska prawosławna z powodzeniem używa notacji linjowej, jak również haczykowej.

Ciąg dalszy nastąpi. *X. H. Nowacki.*

KRONIKA KRAJOWA

WARSZAWA.

Dnia 12 lutego w katedrze św. Jana z okazji rocznicy koronacji Ojca św., odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecny był Prezydent Rzeczypospolitej z całym korpusem dyplomatycznym. Polifoniczne śpiewy na chórze wykonali alumni seminarjum metropolitalnego. Wieczorem tegoż dnia odbyły się uroczyste akademje w seminarjum, oraz w konwikcie teologicznym na Traugutta 1.

* * *

W niedzielę dn. 16 lutego, w sali ratuszowej odbyła się uroczysta akademja ku czci Ojca świętego Piusa XI. W śpiewach wziął udział chór kościoła św. Augustyna pod dyrekcją p. Nasfetera, który wykonał Ojcze nasz, Moniuszki, oraz Inflammatus — Rossiniego. Końcowym numerem programu był hymn papieski, sześciogłosowy „O. Roma" X. H. Nowackiego, wykonany przez uczenice szkoły powszechnej Nr. 3 wspólnie z chórem męskim „Gloria", oraz akompanjamentem orkiestry 36 pułku. Solo sopranowe wykonała p. Zubowiczowa. Liczba wykonawców oprócz orkiestry wynosiła przeszło 150 osób. Dyrygował autor.

* * *

W niedzielę 23 lutego w katedrze św. Jana na sumie, dziatwa szkół powszechnych, oraz kler, razem około 700 osób, wykonali Mszę „Orbis factor" oraz sławną sekwencję: Media vita, Notkera.

* * *

Coraz większą frekwencją publiczności cieszą się msze w katedrze, odprawiane o godz. 12½, a to dzięki znakomitym utworom organowym, które równie znakomicie wykonuje prof. Rutkowski.

* * *

---

my jej rodzaje i odmiany, jak również moc i wszelaki odcień, nie odczuwamy jakiejkolwiek potrzeby wprowadzania tej (linjowej) pisowni". (Azb. Mez. u Smoleńskiego, str. 7).

W dniach od 16 marca do 22 włącznie odbędzie się w Warszawie Tydzień Liturgiczny. Prelegentami będą: X. prof. Korniłowicz, ks. Dr. Mauersberger, ks. prof. Nowacki, X. Dr. Pawłowski, oraz prof. Rutkowski. Tydzień zakończony będzie koncertem religijnym w Konserwatorjum.

* * *

Kolegjum Organistów Chórmistrzów wydało pierwszy numer swego organu, tygodnika: „Życie Organisty". Nowej placówce Redakcja nasza śle najlepsze życzenia. Redaktorem jest znany literat p. Czesław Jankowski.

* * *

POZNAŃ.

Kompozytor Feliks Nowowiejski, otwiera z dniem 1 marca prywatny 6-miesięczny kurs teoretyczny następujących przedmiotów:

1. Nauka harmonji według systemu Thuillego, Riemana i Busslera.

2. Kontrapunkt pojedyńczy i podwójny, imitacja, kanon i fuga: a) ścisły według Bellermana i Hallera (Gradus ad Parnassum), b) swobodny według Noskowskiego, Busslera, Riemana i Schonberga.

3. Instrumentacja nowoczesna.

4. a) kompozycja świecka według szkoły mistrzowskiej w berl. Akademji muz. (opera — Symfonja — oratorjum); b) kompozycja religijna według akademji muzyki kościelnej w Ratyzbonie.

5. Analiza dzieł klasycznych.

6. Kurs improwizacji dla organistów, pianistów i kompozytorów, którzy skończyli naukę kontrapunktu.

7. Kurs kapelmistrzowski, obejmujący repertuar operowy i symfoniczny.

Zdolnych uczniów przygotowuje się do egzaminów w państwowych akademjach muzycznych Berlina, Wiednia, Lipska, Brukseli i Paryża. Młodzi kompozytorowie z dyplomami mają sposobność dalej się kształcić.

Już samo nazwisko wybitnego polskiego kompozytora - laureata szkoły mistrzowskiej berlińskiej, mającego za sobą rozległą praktykę i doświadczenie we wszystkich działach muzyki jest gwarancją powodzenia tej nowej placówki naszego wychowania muzycznego i niewątpliwie skupi około osoby zasłużonego artysty tych wszystkich adeptów i miłośników sztuki muzycznej, którym nadarza się niezwykła sposobność uzupełnienia i wzbogacenia swej wiedzy teoretycznej.

Zgłoszenia piśmienne można już skierowywać pod adresem kompozytora, Poznań, Aleja Wielkopolska.

KRONIKA ZAGRANICZNA

W Anglji, w solesmenskiem opactwie Farnborough, gdzie opatem jest sławny litrugista Dom Cabrol, umarł mając 72 lat, Dom Baudot, gorliwy popularyzator prac liturgicznych. Znanym jest jego: Katechizm liturgiczny, na język polski dotychczas jeszcze nie przetłómaczony.

* * *

W Grüssau na Dolnym Śląsku, lud niemiecki od niedawna śpiewa po łacinie msze gregorjańskie. W swoim repertuarze posiada ich kilka, śpiewają oczywiście w nawie razem wszyscy: mężczyźni, kobiety, dzieci, księża. Niemcy wzywają swoich rodaków, aby naród, który pierwsze miejsce w muzyce zajmuje na świecie, dał przykład posłuszeństwa papieżowi i ukochał „nieporównane piękno i niewyczerpaną głębie twórczego, wspaniałego chorału gregorjańskiego". (Polacy, nie dajmy się!).

* * *

O. Dominik Johner wydał u Pusteta w Ratyzbonie po raz szósty swój podręcznik do chorału: Nowa szkoła śpiewu gregorjańskiego. Podręcznik jest rozszerzony, pogłębiony, ale nie stoi na tym poziomie, co hiszpański podręcznik O. Sunnola, opierający się na wynikach prac Solesmes.

NADESŁANE DO REDAKCJI

Revue Grégorienne — Tournai

Revue de S-te Cécile — Paris

Bulletin paroissial — St. André.

La Vie Catholique — Paris.

Musica divina — Wien.

Muzyka Nr. 2 pod red. M. Glińskiego w artykule „O improwizacji" Jan Huré pisze „Trzeba najusilniej nalegać, aby wszyscy muzycy... uczyli się improwizacji... Metoda jakiej przy tem należy używać, jest ta sama którą się stosuje, gdy się uczy dzieci ich ojczystego języka, a zadanie to wcale nie jest tak uciążliwe".

Dziś i jutro. Kraków.

Muzyka kościelna. Poznań. Interesujący artykuł zamieszcza prof. Z. Jachimecki: „Symbolika w motywie I Credo gregorjańskiego.

Śpiewak — Katowice, pod red. M. Stoińskiego.

Przewodnik Katolicki — Poznań.

Nauczyciel Pomorski —

Wiadomości djecezjalne podlaskie. Polecają organistom wydawnictwa gregorjańskie warszawskie.

Róże św. Teresy. Kraków.

Rycerz Niepokalanej — Niepokalanów, pod Warszawą.

Szkoła Chrystusowa — Lwów.

PRZECLĄD WYDAWNICTW

Mysterium Christi. Drugi numer tego znakomitego liturgicznego czasopisma zawiera: O naszej orjentacji — X. Korzonkiewicza, jak również tegoż autora: św. Augustyn o poście i Pożegnanie Alleluja. Audi benigue Conditor — X. Br. Gładysza. Doniosłość wychowawcza liturgji eucharystycznej — O. Jacka Woronieckiego (ciąg dalszy). Msza św. recytowana X. Kordela... Plamy na słońcu — X. Korzonkiewicza. Missa Praesanetificatorum — O. G. Recelji. Życie z kościołem. Z ruchu liturgicznego w Polsce. Z literatury liturgicznej.

X. Leon Świerczek. Dwie pieśni wielkanocne i Asperges me. Utwory te utrzymane w dobrym stylu kościelnym polecamy chórom mieszanym. Nie są trudne, a w brzmieniu bardzo miłe.

P. Rizzi Bernardino. 1. O Sacrum Convivium. 2. Ave verum. Obydwa utwory są pisane na tle harmonji współczesnej, której o prawo obywatelstwa w muzyce kościelnej walczy nad wyraz utalentowany autor. Utwory te są pod względem muzycznym interesujące. Do wykonania dla chórów męskich obeznanych z brzmieniami współczesnemi nietrudne.

P. Rizzi Bernardino. Miserere, psalm na cztery głosy mieszane. Utwór szesnastostronicowy,w którem widzimy bogatą formę muzyczną, i eksperymenty harmoniczne, bardzo ciekawe. Głosy chłopięce miejscami muszą śpiewać „z głowy", żeby lekko brać górne a, h. Tym którzy potrafią słuchać eksperymentalnej muzyki swobodnie i widzą w niej symbol nowej treści, utwór ten zrobi prawdziwą przyjemność. Dzieło w każdym razie wielkiego talentu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Panu W. L. w Rad. Łatwe zniechęcanie się trudnościami, to pokusa bardzo niebezpieczna; wtedy stwierdza się, że człowiek nawet najlepszej woli nie zrobi nic tam, gdzie przecież jest tylko duża trudność. Dusze łatwo zniechęcające się to, jak chore ciała, na które byle przeciąg sprowadza atak paraliżu.

P. Nad. w Warsz. Dużą szkodę robią ci, którzy nie zaznawszy owoców, jakie daje praca śpiewu gregorjańskiego nad młodzieżą w parafji, zgóry ją przekreślają i nie dopuszczają do niej.

Staremu Organiście. Będzie Pan długo żył, bo nie jedną rzecz trzeba będzie jeszcze zrozumieć.

Księdzu B. z Gazety Kościelnej. By lud nie czcił Boga tylko wargami, trzeba mu wyjaśnić treść tego, co śpiewa.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Rozszerzajcie Hosannę, albowiem jest ona siewcą zasad, które tworzą i rozwijają w duszach skarb prawdziwy t. j. ducha Kościoła.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Tel.: 35-80 i 35-83.